

❄️ Aby pokój gościł w Waszych sercach, domach i na świecie! ❄️

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 24

(247)

grudzień

2004

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie



Juszczenko – **Tak!**

Wiktor Juszczenko jest nowym prezydentem Ukrainy – zgodnie z informacją Centralnej Komisji Wyborczej z dnia 28 grudnia.

Po podliczeniu 100 proc. wszystkich oddanych 26 grudnia głosów okazało się, że lidera „Naszej Ukrainy” poparło 51,99 proc. obywateli, a jego przeciwnika premiera Wiktora Janukowycza – 44,19 proc.

Wyniki nie są jeszcze ostateczne, ale – jak powiedział Jarosław Dawydowycz, przewodniczący CKW, przewaga Juszczenki nad Janukowyczem wynosi około 2 mln głosów, jest więc tak wielka, że już można uznać przywódcę opozycji za ostatecznego zwycięzcę.

Jako pierwsi nowego prezydenta Ukrainy przywitali prezydenci Gruzji i Polski Michał Saakaszwili i Aleksander Kwaśniewski.

51,99 proc.



44,19 proc.



W ambasadzie RP

Przednoworoczne SPOTKANIE

Na ostatni briefing w tym roku i noworoczną lampkę szampa na 15 grudnia zaprosił dziennikarzy ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski. W słowie wstępnym, jak i w odpowiedziach na liczne pytania dziennikarzy, dominował temat ostatnich wydarzeń na Ukrainie, zwłaszcza pomarańczowej rewolucji.



„Newsem mediów światowych końca roku” określił ambasador Ukrainę i pozytywnie scharakteryzował misję pośredniczą polityków polskich, w tym prezydentów Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego, po drugiej turze wyborów prezydenckich na Ukrainie.

„Nie można nazwać takiej misji wtrąceniem się w sprawy wewnętrzne kraju, gdyż chodzi tu o nieuczciwe wybory, co potwierdza orzeczenie Sądu Najwyższego Ukrainy” – powiedział Marek Ziółkowski. Wśród innych tematów mówiono o perspektywach przystąpienia Ukrainy do NATO i Unii Europejskiej, o Roku Polski na Ukrainie i o sytuacji w Iraku.

Ważnym warunkiem ruchu Ukrainy do struktur europejskich ambasador nazwał rozwój demokracji oraz osiągnięcie przez Ukrainę statusu państwa gospodarki rynkowej, potwierdzeniem, czego powinny stać się demokratyczne wybory prezydenckie i przyjęcie Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu (WTO). Co do Roku Polski to, jak podkreślił Marek Ziółkowski, umacnia on obecność gospodarczą Polski i sprzyja promocji współczesnej kultury Polski na Ukrainie. Wspominając o planach Ukrainy odnośnie wycofania swego kontyngentu wojskowego z Iraku ambasador zasygnalizował zamiar (w najbliższym czasie) zmniejszenia o ćwierć polskiego kontyngentu w tym kraju.

W końcu spotkania zabrzmiały tradycyjne życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku.

BORD

Nowy Rok w nowym kraju!



**SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Komisja Emigracji i Polaków za Granicą**

Szanowni Państwo!

Przesyłam serdeczne życzenia radosnych

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

oraz pomyślnego NOWEGO ROKU

Redaktorom, Czytelnikom i Przyjaciółom

„Dziennika Kijowskiego”.

Przewodniczący Komisji Tadeusz Rzemyskowski



Szanowni Rodacy!

Najserdeczniejsze Życzenia Spokojnych i Radosnych Świąt

Bożego Narodzenia oraz

Szczęśliwego Nowego - 2005 Roku,

w imieniu własnym i pracowników Konsulatu

Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie,

składam Redakcji pisma,

jego Czytelnikom i wszystkim Polakom Ukrainy.

Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak



2005



*W te wyjątkowe
dni wszystkim
Czytelnikom,
Współtwórcom
i Sympatykom
naszego pisma
życzymy
w nadchodzącym
Nowym 2005 Roku
ciepła, spokoju
i radości.*

Kolegium Redakcyjne

Przedświąteczne intencje



W siedzibie ZPU

I oto nadszedł kolejny, (który już z rzędu) czas na tradycyjne przedświąteczne spotkania. Najściślej współpracujący z Polonią pracownicy Konsulatu na czele z Konsulem Generalnym RP w Kijowie Radcą Ministrem Sylwestrem Szostakiem w dwa grudniowe popołudnia zawitali do siedziby Związku Polaków na Ukrainie oraz do redakcji „Dziennika Kijowskiego”.

Na każdym z tych spotkań gospodarze opowiedzieli przybyłym o swoich osiągnięciach, wysłuchali obiektywnej oceny ich poczyniń i, w iscie rodzinnej atmosferze, porozmawiali o sprawach mniej i bardziej ważnych.

Dużo mówiono o dążeniu do tego, aby nasi rodacy na Ukrainie odgrywali coraz to większą rolę, by stanowili siłę rozwoju, by odnosili postrzegalne sukcesy. A dla osiągnięcia tych celów, my - działacze wszystkich ośrodków polskich powinniśmy podwoić swoją energię i pomysłowość dla podtrzymywania polskości, kultywowanie polskiej kultury, języka i tradycji. Powinniśmy też nie ustępować w staraniach o przekazywanie wszystkich tych wartości swoim dzieciom, wnukom i prawnukom.

Bezsprzecznie, uczestnictwo w działaniach naszych środowisk wymaga pracy i wytrwałości. Pozostawać mniejszością w żadnym kraju nie jest łatwo, ale wszędzie jest to zadanie godne szacunku, zaś jego realizacji zawsze pomaga integracja. Należy wykorzystać zaistniałą obecnie na Ukrainie, budującą atmosferę sympatii i uznania dla Polaków i w Nowym 2005 Roku, dla dobra ogółu, każdy z nas powinien wykazać się nową inicjatywą i umiejętnością.

Takie to dobre intencje towarzyszyły oplatkowemu spotkaniu na Gogolewskiej i Saksagańskiego.

Redaktor Stanisław PANTELUK



W redakcji „Dziennika Kijowskiego”

ПРГ "Дзєннїк Кїївський"
приймає замовлення щодо
виготовлення оригінал-
макетів, набору та верстки
газет, книг тощо.
Звертатися за тел. /факс:
(044) 246 61 39

КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБ'ЯВЛЕННЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (под-
черкнуть): польский, ук-
раинский, русский.

Приклейте купон на Ваше
объявление и вышлите по
адресу:

01033, Украина, Киев,
а/я 181

Редакция газеты
"Дзєннїк Кїївський"

Czytelnicy piszą

Podolska prezentacja
Syberiady

W Chmielnickim Obwodzie w Muzeum Podola przeprowadzono prezentację znanej powieści Zbigniewa Domino „Syberiada polska”. Dyrektorka muzeum Tamara Misińska zadbała o odpowiedni nastrój, odpowiadający tematyce prezentowanej książki – w sali, pod dźwięki podniosłej „Ave Maria”, zapłonęły świece...

Motto powieści „Wszystko, o czym w tej książce opowiemy wydarzyło się naprawdę albo wydarzyć się mogło” potwierdził prezes Związku Represjonowanych Edmund Górnicki opowiadając

Jubileusz

Wieczór tematyczny „Polacy Kijowa” z okazji 10-lecia działalności KNKSP „Zgoda” przeprowadzono 17 grudnia br. na Sali Konferencyjnej Instytutu Sztuki, Folkloru i Etnologii im. M. Rylskiego NAN Ukrainy.

Na uroczystość zostali zaproszeni goście z instytucji państwowych Ukrainy i Kijowa, z organizacji społecznych, zrzeszeń mniejszości narodowych, naukowcy, duchowni, przedstawiciele Polonii kijowskiej.

Referat sprawozdawczy o działalności KNKSP „Zgoda” wygłosiła prezes Wiktoria Radik.

Następnie wieczór toczył się w formie dyskusji Okrągłego Stołu na temat: „Nekropolia polska w Kijowie, stan obecny”. O pracy i osiągnięciach Sekcji „Opieki nad grobami polskimi” na Cmentarzu Bajkowa w okresie 10 lat działalności opowiedziała kierownik sekcji Czesława Raubiszko.

Doświadczeniem z zakresu pracy metodyczno-naukowo-badawczej prowadzonej na Cmentarzu Łukjanowskim podzieliła się z zebranymi z-ca dyrektora Zespołu Historyczno-Pamiętkowego Lubow Stennik, prezentując foldery i przewodniki.

O ustawodawstwie Ukrainy na temat ochrony cmentarzy i innych



Goście Jubileuszowego spotkania

historycznych miejsc pochówku ciekawie i dogłębnie opowiadał prawnik naczelny Działu Usług Rytualnych Kijowskiej Administracji Miejskiej - Oleksander Bilenko. Zastępca dyrektora Cmentarza Bajkowa Jewhen Buriak w swoim wystąpieniu zapewnił, iż udzieli wszelkiej pomocy entuzjastom Sekcji.

W dyskusji Okrągłego Stołu wzięli także udział: profesor Łarysa Wachnina, naukowiec Iwan Dywny z Ośrodka Nekropolistyki Biograficznej, ksiądz-probosczyk Radosław z kijowskiego kościoła św. Mikołaja, członek Zawodowego Związku Żoł-

„Polacy Kijowa”

Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”

W imieniu Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” chciałbym serdecznie pogratulować z okazji obchodów 10-lecia działalności Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” w Kijowie. W pełni popieramy i podziwiamy Państwa zaangażowanie w ratowaniu pamiętek narodowej kultury, w tym ochronę zabytkowych pomników nagrobnych wybitnych Polaków pochowanych na cmentarzach kijowskich. Dzięki Państwa działalności pamięć o polskiej kulturze na Wschodzie może trwać i utrwalac się w świadomości ludzi.

Życzę wszelkiej pomyślności. Pozostaje z szacunkiem -

Dyrektor Andrzej CHODKIEWICZ



Grono aktywistów Sekcji „Opieki nad grobami polskimi”



Wystawę zaprezentowała W. Radik

nierzy RP major Szczepan Kurpisz z Krakowa.

Prezes ZPU Stanisław Kostecki pogratulował aktywistom KNKSP „Zgoda” i dziękując za owocną pracę, wraz z Panią Prezes Stowarzyszenia W. Radik, wręczył dyplomy, prezenty i kwiaty. Kierownik Oddziału Kultury i Sztuk Ukrainy J. Kompanijec przekazał od ministra resortu J. Bóguckiego Dyplom Uznania, zaś z-ca stołecznego Urzędu ds. Mniejszości Narodowych W. Horowij podziękował działaczom za wieloletnią współpracę.

Goście z dużym zainteresowaniem zapoznali się z bogatą, ekspozycją po raz pierwszy, wystawą fotograficzną pt. „Nagrobki polskie na Cmentarzu Bajkowa w Kijowie”.

Wieczór jubileuszowy zakończył się uroczystym poczęstunkiem oraz licznymi wzajemnymi życzeniami.

To poznawcze przedsięwzięcie odbyło się dzięki wsparciu Krajowego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, za co organizatorzy wyrażają serdeczne podziękowanie.

Anżelika PEAKSINA

(Zdjęcia autora)



Organizatorzy prezentacji powieści

Czy kościoły nareszcie zostaną zwrócone?

W martwym punkcie

Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie coraz szerzej staje się naturalnym elementem życia duchowego kraju. Wierni Kościoła to, przede wszystkim, Polacy - obywatele ukraińscy. Przypomnę, że Polacy historycznie przyczynili się do rozwoju cywilizacyjnego tych terenów, które przez długie lata były pod władzą Rosji (wschodnie i centralne regiony) i Austro-Węgier (zachodnie). Natomiast w okresie powojennym Ukraina znalazła się pod niszczycielską dominacją reżimu komunistycznego, który strącił Boga i zamiast Niego postawił na tronie krwawych bożków - Lenina i Stalina.

W ramach akcji ateistycznych, niszczących nie tyle Boga (którego nie można zniszczyć), ale kościoły i cerkwie, niszczone równolegle dusze ludzkie. Z kolei niektóre z kościołów, których zniszczenie było bardziej trudne, przysposobiono (w dziki dla społeczeństwa cywilizowanego sposób) pod miejsca dla rozrywki mas komunistycznych lub pod różnego rodzaju sklady i magazyny.

Kościół św. Mikołaja w Kijowie był przez długie lata wykorzystywany jako stacja KGB, głośząca fale wolnościowych rozgłośni radiowych z Zachodu. Ostatnio postnomenklatura komunistyczna, rządząca jeszcze na Ukrainie, wykorzystuje bezprawnie zagarnięty kościół, jako dom muzyki organowej. Dziś stan techniczny gmachu kościelnego wymaga bezwzględnego remontu. Niestety, ministerstwo kultury Ukrainy specjalnie się tym nie interesuje.

Trudno mi już policzyć, ile to pisałem materiałów, odnośnie akcji protestacyjnych wiernych kościoła św. Mikołaja w Kijowie. Mam takie wrażenie, że w Warszawie, gdzie pracuję jako korespondent „Naszego Dziennika”, więcej na ten temat czytają, niż na Ukrainie. W stolicy Polski moi czytelnicy pytali: „Proszę pana, jak tak można zabrać kościół wiernym i do dziś nie oddać go katolikom ukraińskim?”. W głowie normalnego Polaka po prostu to się nie mieści. Bo dla Polaka kościół to kościół i nic innego. A koncerty organowe, proszę bardzo, ale tylko po nabożeństwie. Przecież w Polsce w wielu kościołach odbywają się koncerty muzyki klasycznej, ale kościół to, przede wszystkim, dom modlitwy do Pana Boga, a organy tej modlitwie tylko pomagają.

Ale na Ukrainie, gdzie umysły i sposób myślenia zostały zniekształcone przez diabelskie wychowanie komunistyczne jest wszystko możliwe. Tu już od lat nienormalne jest „normalnym” i jakoś się tu wegetuje. Nasz homo sovieticus nie potrafi nawet zrozumieć - dlaczego go nie lubią na zachód od Ukrainy.

Myślę, że (jeżeli dobrze pójdzie) to z czasem Ukraina znormalizuje



Niebezpieczny wieżowiec w sąsiedztwie kościoła św. Mikołaja

się i wyrzuci za margines ten diabelski system i różnej wielkości trybiki tego antyludzkiego reżimu. Tylko człowiek wolny może zrozumieć, że kościół ma być kościołem a nie kinem lub centrum biznesowym, czy domem organowym jak to ma miejsce w kijowskim kościele św. Mikołaja. Tego dotychczasowa władza nie potrafiła zrozumieć.

Tylko ludzie prawdziwie wierzący w Boga, a nie faryzeuszowsko deklarujący tę wiarę, mogą raz na zawsze postawić kropkę w kwestii oddania kościołów rzymskokatolickich ich prawowitym właścicielom.

I gdy nowonarodzony Chrystus wejdzie do serc milionów obywateli ukraińskich, to wtedy powstanie Lud Boży, którego moce szatańskie nigdy nie zdołają. A jak będzie Bóg w naszych umysłach, to i Ukraina wybierze swoją drogę rozwoju, która zaprowadzi ludzi do świątyni i życia dobrego nad Dnieprem i Dniestrem - czego Czytelnikom „DK” życzę w Nowym 2005 Roku.

Eugeniusz

TUZOW-LUBAŃSKI

(Zdjęcie autora)

POGRZEB, NA KTÓRY CZEKANO... 11 LAT

Kościół

Przez prawie trzydzieści lat (1960-1989) kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu był zamknięty. Bezbożne władze sowieckie urządziły w nim m.in. szkołę sportową. W wyniku zalania wodą prawej nawy, ponoć celowego, zawaliło się sklepienie nad podziemiemi.

Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku parafianie ostrogscy z ks. Antonim Andruszczyszynem i przy pomocy Polaków pracujących na budowie Elektrowni Atomowej w Netiszynie zasypali zawałone podziemia gruzem i piaskiem, wznosząc nad nimi żelazobetonną płytę. Niestety zostało to zrobione niefachowo i ściany kościoła w tym miejscu ulegały postępującemu zawilgoceniu. Dlatego w 1993 roku ks. proboszcz Witold Józef Kowalów i k.s. wikariusz Marcin Strachanowski rozpoczęli z parafianami czyszczenie podziemi. Zostały też wzmocnione ściany kościoła oraz oczyszczona główna komnata podziemi i osuszona - niestety zostały usunięte. Gorliwi parafianie czyszcząc podziemia „kopnęli ciut za głęboko” i pod na wpół zgniętymi deskami odkryli masowy grób, w którym znaleziono około 140 szczątków ludzkich (tyle było czaszek), granaty, broń i szczątki ubrań wojskowych z okresu II wojny światowej. Przez prokuraturę obwodową w Równem została zrobiona ekspertyza sądowo-medyczna, której efektów nie znamy do dnia dzisiejszego.

Dopiero jesienią 2004 roku sprawą zainteresowali się dziennikarze - Oleksandra Jurkova z „Holosu Ukrainy” (Kijów) i Jurij Safir z „Wilnego Słowa” (Równe). Dzięki ich publikacjom nareszcie nasza parafia otrzymała zgodę na pochowanie szczątków ofiar wspomnianej zbrodni wojennej.

Parafia rzymskokatolicka proponowała wykonanie specjalnego grobowca-kaplicy na terenie przykościelnym - wstępny projekt wykonali architekci ze Lwowa i zatwier-

dził gp architekt obwodowy Mykoła Szolud'ko. Niestety propozycja ta nie została przyjęta. Podjęta została arbitralna decyzja o pochowaniu ofiar zbrodni okresu II wojny światowej na Nowym Cmentarzu koło Dworca Autobusowego w Ostrogu.

Jedenaście lat parafia katolicka w Ostrogu czekała na możliwość pochowania szczątków ofiar zbrodni wojennej, jaka miała miejsce w podziemiach kościoła pod koniec czerwca 1941 roku.

W Dzień Zaduszny, 2 listopada 2004 roku, odbyła się Msza św. żałobna, której przewodniczył proboszcz miejscowej parafii ks. Witold Józef Kowalów, a koncelebrował wikariusz ks. Waldemar Szlachta. Następnie obrzęd pogrzebowym w obrządku katolickim przewodniczył ks. Witold Józef Kowalów, a prawosławnym miejscowy dziekan Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) i proboszcz Soboru Bohojawleńskiego ks. Rościsław Trepaczuk.

Oprócz parafian kościoła katolickiego i soboru prawosławnego, w uroczystości wzięli także udział dyrektor Państwowego Historyczno-Kulturalnego Rezerwatu miasta Ostroga Serhij Kybkało, jego zastępca Mykoła Mańko, wice-mer Rusłana Łazarczuk, wice-mer Dobrowolski oraz inni mieszkańcy miasta, którzy przybyli na Nowy Cmentarz przy Dworcu Autobusowym w Ostrogu, gdzie zostało przewiezionych 6 wielkich trumien ze szczątkami ofiar zbrodni wojennej.

Cała uroczystość przebiegała w atmosferze spokoju, skupienia i wzruszenia. Harmonijna modlitwa duchownych obu wyznań pozwalała żywić przekonanie, że ludzi dobrej woli jest więcej. Ziemia Wołyńska przesiąknięta krwią tysięcy Sowietów zamordowanych w 1941 roku, Żydów w 1942, Polaków w 1943 wciąż woła, by to nigdy nie powtórzyło się. Uczestnicy pogrzebu szczerze modlili się o to i o pokój na świecie.

Lucja ZALEWSKA

Blisko 5 tysięcy książek dla Domu Polskiego w Drohobyczu

Blisko pięć tysięcy książek oraz szafy i regały biblioteczne przekazał Domowi Polskiemu na Ukrainie Harcerski Krag Seniorów Warszawa Włochy Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP).

Książki i meble trafią do placówki w Drohobyczu na święta Bożego Narodzenia w ramach zorganizowanej już po raz czwarty przez harcerzy seniorów „Akcji Książka”. Fundatorem darów jest firma Hydroprojekt Warszawa - poinformowało ZHP w przekazanym PAP komunikacie.

W ramach Roku Polski na Ukrainie

Nowy projekt Tomasza Stańka

18 grudnia br. w ramach Roku Polski na Ukrainie odbyła się ostatnia impreza odchodzącego roku - koncert Tomasza Stańka. Jego nowy projekt „Freeelectronic” - to całkiem nowy kierunek w twórczości zespołu, a razem ze Stańkiem dla kijowian grali Janusz Skowron, Sławomir Kurkiewicz oraz Michał Miśkiewicz.

Prawie dwadzieścia lat temu zespół ten w składzie Stańko, Skowron, Sudnik, Szczurek zrobił małą rewolucję na polskiej scenie jazzowej. Właśnie z tym zespołem nagrano najbardziej popularne płyty w twórczości Tomasza Stańka - „Witkacy - Pezotl” a także znany koncert, wykonany na festiwalu „Montrex” w 1987 roku, po którym zespół otrzymał najwyższe oceny w prasie. Odrodzona działalność zespołu, który zawsze był pracownią w poszukiwaniach nowych ujęć dźwięku, rozpoczęła się w 2004 roku. Po próbach z nowym składem Stańko podjął decyzję dołączyć do zespołu sekcję

kwartetu, z którą teraz nagrywa on płyty w studium ECM. Po raz kolejny Stańko zmienił brzmienie zespołu, znów udowodnił, że jest muzykiem-eksperymentatorem, tworzącym różne kształty muzyczne. Każdy koncert zespołu przyjmowany jest z olbrzymim aplauzem.

Pierwsza płyta nagrana w studium ECM „Soul of Things” - to „korzenie” Tomasza Stańka. Wielbicieli jazzu na całym świecie przyjęli ją z wielkim zainteresowaniem, a w Polsce przyznano jej tytuł „złotej płyty”.

Druga płyta - „Suspended Night” dowodzi, że zespół muzyczny stanowi jedno ciało, chociaż głos trąbki panuje nad innymi instrumentami. Stańko znów przekonał słuchaczy, że jest nie tylko zawodowym kompozytorem, lecz i liderem.

Krytyka muzyczna nazywa projekt „Freeelectronic” najbardziej ciekawą pracą w twórczości Tomasza Stańka.

EKLI

Skromny, acz pożyteczny

O Polakach Kijowa

„Stowarzyszenia polskie w Kijowie” taki tytuł nosi folder wydany niedawno z inicjatywy Kijowskiego Polskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia „Zgoda” przy wsparciu Urzędu ds. Narodowości i Migracji Administracji Państwowej m. Kijowa.

Należy zaznaczyć, iż wydanie to jest, bodajże pierwszym, krokiem do wypełnienia dawno już dostrzeganej luki, wśród pozycji wydawniczych takiego formatu. Folder o nowoczesnej, gustownej kolorystycznie szacie graficznej zawiera lakoniczną informację o pięciu podmiotach organizacyjnych zrzeszających Polaków Kijowa. Autorzy folderu zadbał o charakterystykę pola ich działalności, oraz o dokładne dane informacyjne, łącznie z nazwiskami liderów organizacji, telefonami i adresami ich siedzib. Folder sporządzony został w języku ukraińskim i być może warto (z myślą o naszych gościach z Polski) wydać jego wersję polskojęzyczną.

Gratuluje autorom wyrażamy nadzieję, że z upływem czasu, w miarę zachodzących zmian, pojawiają się kolejne, zaktualizowane informatory tego rodzaju.

KOS



W nowych
granicachKORZYSTNY BILANS
członkostwa w UNII

Z aktualnych ocen polskiej gospodarki po 5 miesiącach członkostwa w Unii Europejskiej (wzrost PKB około 6%) postępuje rozwój rynku wewnętrznego, stabilna jest sytuacja walutowa, dobre wyniki osiągane są w handlu zagranicznym oraz w sposób spokojny dokonują się zmiany cenowe.

Nie potwierdzają się obawy o ujemny bilans przepływów finansowych między Polską a Unią, o gwałtowne wahania cenowe i nadmierny odpływ pracowników za granicę. Dla ilustracji – saldo rozliczeń finansowych jest pozytywne i w okresie od 1 maja do 31 sierpnia br. wyniosło 646 mln EUR na korzyść Polski, a na koniec roku 2004 osiągnąć może – jak się szacuje – 1 mld EUR. Odnotowuje

się także zjawisko aprecjacji (umocnienia) złotówki, co może mieć charakter długotrwały ze względu na napływ funduszy UE do Polski.

Bardzo dobre wyniki, co potwierdza Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, osiągane są w eksporcie pewnych rodzajów żywności na rynki unijne. W okresie 8 miesięcy br. Polska sprzedała do Unii Europejskiej różne produkty rolno-spożywcze za ponad 2 mld euro, a w tym samym czasie zakupiła za 1,5 mld euro. Najwięcej towarów rolno-spożywczych eksportuje Polska do Niemiec (za 728 mln euro w

okresie 8 miesięcy br.), do Holandii (za 193 mln euro) i do W. Brytanii (za 161 mln euro).

Nadwyżkę eksportu nad importem tych towarów mamy także w handlu z Italią, Czechami, Litwą i Węgrami. Najlepiej sprzedaje się mięso i mleko. O ile w roku 2003 eksport wołowiny osiągnął 134 mln euro, to po 8 miesiącach br. już 200 mln euro. Wzrósł także eksport na rynki wschodnie, w tym do Rosji (sprzedaż za 256 mln euro) i na Ukrainę.

Polska jest, więc, eksporterem żywności do Unii Europejskiej. W tym kontekście trzeba podkreślić,

że członkostwo Polski w Unii Europejskiej nie wpłynęło – czego się wcześniej obawiano – na zmianę pozytywnych tendencji w naszym handlu z Ukrainą ani w zakresie dynamiki, ani struktury towarowej.

W okresie 8 miesięcy br. polski eksport na Ukrainę wzrósł o 35,3%, osiągając wartość 1227,5 mln USD, a import z Ukrainy – o 37,1% (wartość 644,4 mln USD). W handlu rolno-spożywczym dominują gotowe artykuły spożywcze, zwierzęta żywe i produkty pochodzenia zwierzęcego (w polskim eksporcie), a w imporcie również gotowe artykuły



Mikołaj Oniszczyk

spożywcze i produkty pochodzenia roślinnego.

Wszystko wskazuje na to, że w roku 2004 osiągnięty zostanie rekordowy poziom obrotów handlowych z Ukrainą, bliski już 3 mld USD (w roku 2003 – 2,3 mld USD). Jesteśmy, więc, na drodze dynamicznego rozwoju partnerstwa gospodarczego i z Unią Europejską, i z Ukrainą.

Mikołaj ONISZCZYK

Radca Handlowy WEH

Polonia

Obchodziliśmy **trzylecie!**

Mamy już trzy lata!!! Dużo to czy mało – trudno powiedzieć, ale przetrwaliśmy i swą działalnością udowodniliśmy, że potrafimy działać samodzielnie i reprezentować interesy młodego pokolenia Polaków.

Faktycznie istnieliśmy od początku ruchu. Większość założycieli polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” to mło-

de osoby (w tym również obecny prezes!), studenci Wydziału Filologii Słowiańskiej WSP w Berdiańsku. Jednak jako organizacja samodzielna zostaliśmy legalizowani dopiero 1 września 2000 roku, mając już za sobą pewne doświadczenia i opracowaną koncepcję działalności.

Postanowiliśmy, iż trzeba opracować taki program, który odpowiadałby naszym interesom, wymyś-

lić nowe formy prowadzenia imprez, jak to mówimy między sobą: „Połączyć przyjemne z pożytecznym!!!”. I od tego czasu naszymi hasłami są:

- Bądź sukcesem Związku.
- Zachęć siebie sam.
- Zaprzeczasz – proponuj, proponujesz – wykonuj!

Organizujemy własne koncerty, wystawy, wieczory literackie, rajdy turystyczne i oczywiście dyskoteki, na które zapraszamy przedstawicieli innych organizacji młodzieżowych Berdiańska.

Dobrze nam się układa współpraca z Berdiańskim Instytutem Przedsiębiorczości. Na salach uczelni prowadzimy cotygodniowe spotkania i zajęcia języka polskiego.

Władze uczelni, doceniając polityczne i gospodarcze znaczenie Polski dla Ukrainy, wprowadziły do programów studiów język polski jako drugi obcy.

Z kolei nasza organizacja pomaga w poszukiwaniu partnerskich uczelni w Polsce.

Zarząd Związku



Członkowie Związku podczas wycieczki do Zakopanego

Festiwal

Już po raz czwarty we Lwowie odbył się festiwal „Jazz bez...”. Stałymi organizatorami tego wspaniałego przedsięwzięcia są: Ukraińskie Stowarzyszenie Twórcze „Dzyga” oraz Instytut Polski w Kijowie. W tym roku w przeprowadzeniu festiwalu aktywnie uczestniczyli również władze miejskie Lwowa.

Tradycyjnie na początku pierwszego miesiąca zimy mieszkańcy miasta Lwa zapoznali się z twórczością wielu rewelacyjnych zespołów jazzowych Polski i Ukrainy. Chociaż, tym razem, na festiwal przyjechał także i zespół z Czech, a zatem można było usłyszeć osobliwości szkół jazzowych różnych państw.

W sierpniu 2002 roku nagrano pierwszą płytę formacji znanego pianisty i kompozytora Joachima Mencela jm Trio, a w grudniu br. Mancel razem z Michałem Barańskim i Arkiem Skolikiem zaprezentowali swój program we Lwowie. Niezwykle przeboje zespołu utrzymane są w bardzo niezwyklej stylistyce. Jego muzyka odbiega od standardów jazzowych, zwraca się do etno- i współczesnej muzyki.

Jazz bez...

Joachim grał i nagrywał z najbardziej popularnymi muzykami: Mieczysławem Szczęśniakiem, Zbigniewem Namysłowskim, Markiem Bałatą, Anną Marią Jopek i innymi.

Podczas festiwalu można było także posłuchać koncertu Jazz Band Ball Orchestra. Band uczestniczył i zwyciężał w wielu festiwalach i konkursach jazowych.

W tym roku Lwów również usłyszał i zobaczył pierwszy polski projekt solowy gitarzysty jazowego – „Artur Lesicki Akoustic Harmony”. Artur Lesicki jest znany, przede wszystkim, w jakości współorganizatora najlepszego polskiego zespołu jazzu elektronicznego „Funky Groove”. Lesicki współpracował z mnóstwem polskich jazowych i innych popularnych muzyków.

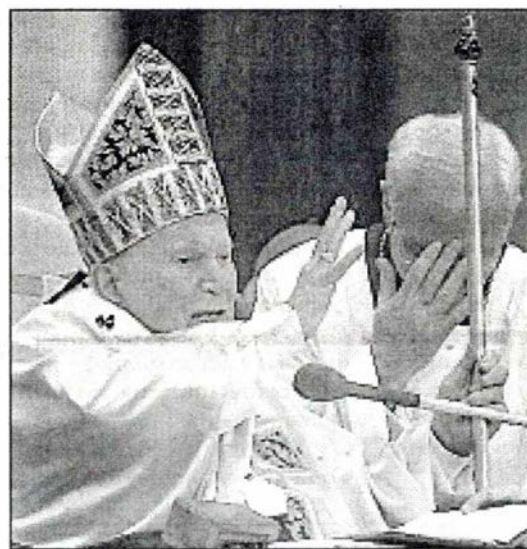
Długo jeszcze można wymieniać nazwiska muzyków, nazwy zespołów, uczestniczących we lwowskim festiwalu „Jazz bez...”, ponieważ było ich niemało, zarówno z polskiej, jak i z ukraińskiej strony, a nawet z Czech.

Głównym jednak jest to, że festiwal istnieje, odbywa się regularnie i na bardzo wysokim poziomie.

Kiedyś organizatorzy festiwalu mówili: „Pragniemy, aby festiwal „Jazz bez...” wpisał się na stałe do kalendarza wspólnych polsko-ukraińskich działań kulturalnych „bez granic” – tych geograficznych i tych w muzyce, „bez podziałów”, po prostu „bez”... Festiwal – co jest naszym gorącym zamierzeniem – powinien odbywać się corocznie, a jego formuła jest otwarta, jak otwarta jest nasza wspólna przestrzeń – europejska idea regionów. Co więcej, pragniemy, aby festiwal stał się sam w sobie przestrzenią, którą wypełnią artyści i wszyscy ci, którym nie tylko bliska jest muzyka, ale – a może przede wszystkim – bliski jest dialog. Dialog bez granic.”

Teraz możemy mówić o tym, że to wszystko się spełniło. Festiwal istnieje, festiwal rozwija się. Niech żyje festiwal „Jazz bez...”!

EKLI

Papieskie orędzie
i błogosławieństwo

“Niech ustanie wszelka przemoc, która szerzy się, powodując nieopisaną cierpienia; niech wygasną liczne zarzewia napięć, grożące wybuchem otwartych konfliktów; niech pogłębi się pragnienie poszukiwania pokojowych rozwiązań, w poszanowaniu uprawnionych dążeń ludzi i narodów” – apelował papież w bożonarodzeniowym orędziu, które odczytał w obecności 30

tysięcy osób, zgromadzonych w strugach deszczu, na Placu świętego Piotra.

Do dziecięcia betlejemskiego modlił się o umacnianie prób dialogu i pojednania oraz wspieranie działań na rzecz pokoju, które, jak podkreślił, „są obecnie podejmowane nieśmiało, ale z nadzieją na spokojniejszą teraźniejszość i przyszłość”.

(PAP)

Z Kraju

Pieniądze do oddania

Mylił się prezydent Rosji, kiedy stwierdził, że zadłużenie Polski wynosi 92 mld euro. W rzeczywistości jest wyższe. W połowie roku sięgało blisko 439 mld zł, czyli po dzisiejszym kursie ponad 108 mld euro. Ostatnio jednak, głównie dzięki mocnemu złotemu i wyjątkowo wysokim w tym roku wpływom z prywatyzacji, tempo przyrastania długu zmalało. Ekonomiści spodziewają się, że w 2004 roku dług nie przekroczy 52 proc. w relacji do wartości całego produktu wytworzonego przez naszą gospodarkę.

Poziom długu w Polsce na pewno nie szokuje, nawet w porównaniu z krajami, które od dawna są w Unii Europejskiej, a nawet stanowią jej trzon. Wystarczy przywołać tu przykład Niemiec czy Francji, gdzie dług wynosi ok. 64 proc. PKB. Długi Belgii, Włoch i Grecji przekraczają 100 proc. PKB – stwierdził Piotr Bielski, analityk BZ WBK.

Jesteśmy po dobrej stronie

– oświadczył minister spraw zagranicznych Polski Włodzimierz Cimoszewicz. NATO, po pierwsze, musi zachować żywotność, trzeba więc np. przeciwdziałać podziałom wewnętrznym. Po drugie, chodzi o to, by Sojusz, który się zmienia, bo zmieniają się m.in. zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego, nie rezygnował z funkcji klasycznego aliansu obronnego gwarantującego państwom członkowskim wsparcie w razie agresji – odpowiedział minister. W przypadku UE trzeba umiejętnie kapitalizować to, co może nam przynieść członkostwo. Żeby mieć wpływ na to, co się dzieje z NATO czy UE, trzeba być bardzo aktywnym i trzeba mieć swój pogląd. Zdefiniować swoje interesy i rozumieć dominujący element wspólnego interesu europejskiego, od którego czasami mogą być narodowe odstępstwa. I dzięki aktywności, zręczności dyplomatycznej, zwiększać prawdopodobieństwo uwzględnienia naszych potrzeb i racji.

(PAP)

Tchnienie minionego lata

Lato w tym roku, jak zresztą chyba w każdym poprzednim, przeminęło zbyt szybko. Teraz, gdy na dworze jest zimno i mokro nas - uczestników chóru „Młode liście” - grzeją ciepłe wspomnienia o minionych dniach lata spędzonych w Warszawie i innych miastach w Polsce.

W sierpniu b.r. Warszawskie Stowarzyszenie Sybiraków zorganizowało wyjazd do Warszawy i innych miast przewidujący zapoznanie się z historią i kulturą Kraju. O wrażeniach, które pozostały u uczestników wyjazdu najlepiej opowiedzą relacje samych dzieci:

Tania Kadelczuk:

— Zwiedziwszy Warszawę nie można pozostać obojętnym wobec tego miasta. Stolica w całości jest bardzo interesująca, lecz najbardziej zachwycającej pomniki historyczne, Niedaremnie warszawianie,

na wzór rzymian mówią, że człowiek, który nie zwiedził Zamku Królewskiego niech nie mówi, że odwiedził Warszawę.

Eugenia Siczenko:

— Większość pamiątek historycznych stolicy znalazło się na trasie naszej wycieczki. Ale poza stolicą, w drodze do Krakowa, zwiedziliśmy Częstochowę. Częstochowa to szczególnie miejsce dla serca każdego Polaka gdzie czci się obraz Matki Bożej Częstochowskiej. W Krakowie zaś zachwylił nas Wawel, gdzie pochowani są polscy królowie. Wielkie wrażenie również sprawił na nas Rynek Krakowski z Kościołem Mariackim z unikalnym drewnianym ołtarzem, dziełem Wita Stwosza.

Nasz przyjazd zbiegł się z 60. rocznicą Powstania Warszawskiego, wielkiego i znaczącego wydarzenia dla wszystkich Polaków.

Dlatego złożyliśmy kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w stolicy.

Wyjazd do Polski pozostał cudowną bajką w sercach dzieci z chóru „Młode liście”. Ta bajka stała się możliwą dzięki staraniom wielkiej liczby pozytywnie nastawionych ludzi.

Aby ten wyjazd był możliwy potrzebne było zaproszenie, które uzyskaliśmy od Związku Sybiraków. Szczególną wdzięczność wyrażamy wiceprezesowi tego związku panu Henrykowi Majewskiemu, dzięki staraniom którego wycieczka ta stała się piękną okazją do poznania tak wielu pereł kultury, historii i architektury Polski.

Natomiast za doskonale warunki pobytu, przytulne zakwaterowanie, smaczne i obfite posiłki kierujemy gorące podziękowania do Jego Magnificencji Rektora Akade-



Na wycieczce w Warszawie

mii Obrony Narodowej generała broni dr. Józefa Flisa.

W imieniu Stowarzyszenia Polaków w Barze, rodziców, opiekunów grupy oraz oczywiście samych dzieci, bezpośrednich uczestników wyjazdu, chcemy podziękować również wszystkim tym, którzy przyczynili się do doskonałej organiza-

cji pobytu dzieci w Polsce, lecz pozostali w cieniu.

W imieniu wdzięcznych uczestników wyjazdu

Małgorzata NIEDWIEDIEWA

Prezes Zrzeszenia Polaków w Barze (Zdjęcie autora)

To było w tym roku...

Kontakty z Polską młodzieży z Korostenia



Sportowcy z Korostenia i organizatorzy V Polonijnych Igrzysk Młodzieży w Łomży, 2004 r.

Pod patronatem Konsula Generalnego RP w Łucku Wojciecha Gałązki Oddział Związku Polaków Ukrainy w Korosteniu zorganizował tegorocznym latem wyjazd dzieci-sportowców polskiego pochodzenia na V Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej.

W Igrzyskach wzięli udział sportowcy z Białorusi, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Czech i Polski.

Nasza ekipa uczestniczyła w zawodach z takich dyscyplin, jak: lekka atletyka, mini koszykówka oraz zapasy.

Dobrze pamiętamy jak 1 czer-

wca w Dniu Dziecka odbyło się uroczyste otwarcie V Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej i nastąpił pierwszy start o Puchar Prezydenta Łomży.

Zawody wygraliśmy i zdobyliśmy puchar. Lekkoatleci zajęli III miejsce i także otrzymali puchar. Uczestnicy w mini koszykówce zajęli II miejsce, lecz za piękną grę wręczono im także puchar. Także w zapasach młodzież zajęła II i III miejsca. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy. W ciągu tego letniego tygodnia pobytu w Kraju dzieci zaprzyjaźniły się z

rówieśnikami z Białorusi, Litwy, Czech, Łotwy i Polski.

Uczestnictwo w Igrzyskach dla sportowców jest często jedyną formą kontaktu z Polską i okazją do odwiedzenia kraju ich przodków. Dlatego też zorganizowaliśmy wycieczkę po najciekawszych miejscach w Warszawie. A nawiasem mówiąc nic tak nie jednoczy, jak sport i wspólny pobyt w Polsce!

Wiktoria

LASKOWSKA-SZCZUR

Przewodnicząca Komitetu Sportu i Turystyki Polonii na Żytomierszczyźnie

Dwa tygodnie w Polsce

W lipcu b.r. nasza grupa studentów Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego przebywała na praktyce językowej w letnim obozie w Puławach, na Lubelszczyźnie.

Dziękujemy losowi, że właśnie ta piękna miejscowość na dwa tygodnie stała się miejscem szkolenia. Nieraz w wolne chwile spacerowaliśmy po cudownym, utrzymanym w stylu angielskim, parku otaczającym Pałac Czartoryskich, którzy to w ciągu stu lat byli właścicielami Puław.

Niezwykłą frajdą stała się dla nas wyprawa po Wiśle statkiem „Wiking” do Kazimierza Dolnego. Po drodze wstąpiliśmy na cmentarz, żołnierzy radzieckich i polskich, którzy polegali w walkach na Wiśle. Uczciliśmy ich pamięć. Posadziliśmy jodły.

Kazimierz Dolny, zwany perłą polskiej architektury renesansowej, zadziwił nas zabytkami i podniosłością Santuarium Matki Boskiej Kazimierskiej.

Któregoś dnia pojechaliśmy do Nałęczowa, miasta-uzdrowiska kardiologicznego, gdzie w swoim czasie bywali wybitni pisarze, muzycy, architekci i aktorzy polscy. Bolesław Prus spędził tu niejedno lato i stąd czerpał inspirację twórczą do „Antki”, „Placówki”, „Emancypantek”, zaś Stefan Żeromski upamiętnił Nałęczów w „Ludziach bezdomnych”, „Róż” i „Dziennikach”.

Kutymi maskotkami, pięknymi koszykami, plecionymi bucikami, miodem, barwnymi obrazkami i figurkami z wosku spotkał nas lipcowy kiermasz w słynnym Wojciechowie. Byliśmy też w Janowcu, gdzie zwiedziliśmy ruiny zamku z XVI w., będącego jedną z największych rezydencji obronnych w Polsce, na dziedzińcu którego odbywają się turnieje rycerskie w prawdziwych zbrojach i z oryginalną bronią. W niewielkim parku przed zamkiem stoją budowle, przeniesione tu z okolicznych wsi (skansen) i typowy dwór szlachecki z 2 połowy XVIII w.

Byliśmy też w miejscu urodzenia H. Sienkiewicza, w muzeum wielkiego pisarza, po którym oprowadzał nas miły siwy pan, jego dyrektor i kustosz - Antoni Cybulski, który zachwylił nas wszystkich wykwintną polszczyzną.

Widzieliśmy salon z fortepianem matki Sienkiewicza, salonik w którym urodził się pisarz. Sienkiewicz tak wspomina swoje rodzinne strony: „Pierwsze moje wrażenia wsi i przyrody przywiązywały mnie do ziemi i ludzi, a zamilowanie do literatury rozwinęły we mnie stare księgi, których pełen kufer znalazłem u babci na strychu i dzięki nim jako dziecko jeszcze zapoznałem się z pisarzami złotego wieku...”

A na zakończenie pojechaliśmy do Lublina - miasta dwóch uniwersytetów, miasta, które dało nazwę Unii Polski i Litwy z 1569 r. Niestety tym razem pogoda nam nie dopisała, aczkolwiek udało nam się jednak zwiedzić Stare Miasto a nawet wpadliśmy po drodze do księgarni



Studenci US na tronie w Muzeum H. Sienkiewicza, na którym siedział Neron z filmu Wajdy „Quo vadis?”

i kupiliśmy słowniki, książki i pomoce dydaktyczne.

Dwa tygodnie przeminęły niespostrzeżenie. Dużo zobaczyliśmy, dużo dowiedzieliśmy się rzeczy ważnych i pożytecznych. Poprawiliśmy sobie zdrowie, m.in. dzięki czterokrotnemu (dziennie) wzięwieniu, dzięki pływaniu w basenie, opalaniu. I, co niemało ważne, cały ten czas ćwiczyliśmy język polski -

na ulicy, w sklepach, w czasie spacerów i wycieczek i, oczywiście, na lekcjach.

W imieniu studentów dziękujemy gościnnym gospodarzom i sprawnym organizatorce tego niezapomnianej eskapady - prezesowi Związku Polaków Kijowa A. Jurkowskiej.

Lina GONCZARENKO

(Zdjęcie autora)

Gorący temat

CENA PATRIOTYZMU

Nie raz i nie dwa podejmowaliśmy na łamach naszej gazety dyskusję nad tematami, które można określić jednym mianem: patriotyczne. Różne to były tematy, lecz prawie zawsze „trudne” i nawet „niewdzięczne” dla obu stron, czyli dla piszących i dla czytelników. Piszącym czasem można było zarzucić zbyt moralizowanie, a odbiorcom, czyli naszym Czytelnikom, na pewno niektórym z artykułów wydawały się zbyt patetyczne. A więc czym właściwie jest patriotyzm, jaka jest w końcu definicja tego wyrazu?

Władysław Kopaliński w „Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” podaje, że: „PATRIOTYZM – miłość ojczyzny, własnego narodu, połączona z gotowością do ofiar dla niej, z uznaniem praw innych narodów i szcunkiem dla nich”.

Tyle Kopaliński. Wszystko jest jasne i do granic możliwości przejrzyste! Śmiem nawet twierdzić, że przytaczając większość Polaków na Ukrainie – to właśnie owi patrioci, bo w ich działalności, postawie, a nawet, w tak zwanym „życiu prywatnym” – można doszukać cech wymienione w powyższym objaśnieniu.

Niestety, tak jest tylko na pozór, bo gdy zaczynamy przypatrywać się bliżej temu zjawisku, nasz badawczy wzrok dostrzega już jakieś niepokojące barwy, które szpecą i podważają wartość tego wymaginowanego obrazu polskiego patriotyzmu, „lansowanego”, że tak powiem, przez polskie społeczeństwo na Ukrainie. Co gorsza, jest to zjawisko, które zamiast tego, żeby zanikać stopniowo – wciąż istnieje, a nawet (tak mi się wydaje) przybiera na sile.

Już kilka razy próbowałem zabierać się do tego tematu, lecz jakoś zawsze brakło mi „bodźca”, czegoś takiego, co by mogło wytrącić z równowagi psychicznej. No i pro-

szę, mamy już „świeżą” sprawę! Oburzająca i skandaliczna sprawa zamknięcia audycji radiowej „Po sąsiedztwie. Polski wektor”. Przyszan na wstępie, że oczywiście nie znam wszystkich szczegółów tej sprawy i dlatego nie mogę osądzać decyzji urzędników Spółki Radiowej, czy była słuszna ta decyzja, czy też nie. W całej tej, nazwijmy ją „ponurej”

wienia wydania „Dziennika Kijowskiego”, rozmawiałem z Redaktorem E. Gołybardem jak również i z wieloma czytelnikami naszej gazety, którzy potencjalnie mogli być i słuchaczami w/w audycji. Już wtedy zauważyłem, że są pewne trudności, że pomimo szczerych i dobrych chęci pana Redaktora – ten program padnie. Przyczyna jest bar-

sformułowana coś w rodzaju tego: „czy nie warto byłoby drukować „DK” częściowo, a nawet w połowie w języku ukraińskim”? Argumenty – nie do odparcia! Podobno (to słowo oczywiście trzeba podkreślić) znaczna, część czytelników nie włada językiem polskim i chciałaby czytać po ukraińsku. O rany Boskie! To cóż uczynili za ostatnie 10 lat nasi działacze, nauczyciele, no i właśnie ta pani prezes – pomyślałem sobie? Jakim prawem osoba, przez ostatnie 10 lat będąca właśnie „konsumentem” owych zasobów materialnych, książek, prasy i innych dóbr, kierowanych na Ukrainę ze środków Senatu i innych instytucji państwowych Rzeczypospolitej, może „domagać się” ulgowego traktowania spraw znajomości języka ojczystego?

Trudne pytania i nie mniej trudne odpowiedzi! Niektórzy mogą mi zarzucić, że wywołuję na światło dzienne już nieco przestarzałe sprawy. O nie, moi drodzy! „TE” sprawy nie mają klauzuli przedawnienia! I chociaż nadal trwa „Rok Polski na Ukrainie” i wciąż odbywają się jakieś imprezy kulturalne, to wciąż aktualnym będzie pytanie: „A co ja osobiście zrobiłem (-am) dla odrodzenia i rozwoju kultury polskiej na Ukrainie”? I mała, a może nawet i znikoma wartość będą miały te nasze wszystkie występy, dyplomy i wyróżnienia, zdobyte przez zespoły i pojedynczych wykonawców. Bo cóż z tego, że ktoś z wykonawców wykuje na pamięć wiersz albo i cały poemat Mickiewicza, albołowackiego, cóż z tego, że pięknie i wzruszająco zaśpiewa piosenkę ludową (nawet bez akcentu), że bezbłędnie i z werwą zatańczy mazura czy krakowiaka? To samo robią czasem i przedstawiciele innych narodowości, bo do tego wystarczy odrobina talentu!

Ale o ileż większą wartość będzie mieć w oczach naszego społeczeństwa, a i nas samych ten suk-

ces, gdy jego „winowajca”, czyli ktoś z pomiędzy nas, powróciwszy w domowe pielesze z udanej imprezy, powie swojej matce czy babci chociażby kilka słów po polsku. Podziękuję za przekazanie miłości do mowy ojczystej; gdy co pewien czas sięgnie ręką po książkę czy czasopismo w języku polskim, lub też właśnie włączy radioodbiornik i wysłucha ze wzruszeniem audycji w swoim języku ojczystym!

Niestety! Wygląda na to, że większość Polaków Ukrainy posługuje się na co dzień jakimś innym językiem, nawet w domu, a nawet w rozmowie między sobą. Niestety, wiele razy byłem świadkiem takich sytuacji, a powiem szczerze – było to czasami niezręczne i nawet krępujące. „Trudno się mówi i, no i właśnie – i kocha się dalej”, jak mówi ludowe przysłowie. Bo cóż możemy zrobić z tą miłością do polskości, do języka ojczystego, a przez to i z naszym poczuciem patriotyzmu, skoro tak mało nas zostało na tej „zielonej Ukrainie”? Może jednak w nas samych tkwi sedno tego problemu znajomości języka ojczystego, może warto zacząć od siebie, od własnej rodziny? Trudne pytania, i trudne odpowiedzi...

A tymczasem pomału dochodzi końca kolejny termin prenumeraty na „Dziennik Kijowski”. Będąc stałym korespondentem naszej gazety może postępuję nie bardzo taktownie, namawiając do jej prenumeraty, lecz wciąż zastanawiam się nad tym dziwnym zjawiskiem, czyli nad wielkością nakładu a ilością „zadeklarowanych” Polaków na Ukrainie. A więc, czy chcemy mieć swoją ogólnoukraińską gazetę? Czy stać nas na nią? Oto dopiero trudne pytania!

I niech mi wybaczą Rodacy, że po raz kolejny będę zastanawiał się nad naszym poczuciem patriotyzmu, bo w tym wypadku niektórych z nas nie stać nawet na 5 hrywień i 76 kopiejek rocznej prenumeraty, więc czy wypada dalej rozwodzić się o „cenie patriotyzmu”?

Anatol F. SULIK (Kowel)



sprawie interesuje mnie coś zgoła innego. Otóż dokładnie przeczytałem publikację na ten temat w „DK” 9(232) i 12(235), no i, proszę Państwa, wyciągnąłem, zapewne niechybny, wniosek: otóż wygląda na to, że ta audycja była całkowicie niepotrzebna Polakom Ukrainy! Dokładnie tak! Bo nigdy nie uwierzę w to, że listy, które rzekomo owi „Polacy” nadsyłali na Radio – ginęły gdzieś po drodze. Twierdząc to z przekonaniem dlatego, że będąc na konferencji z okazji 10-lecia wzo-

ndo prozaiczna – brak odbiorców, czy wyrażając się językiem współczesnym – brak konsumentów. Ot i cała prawda!

A muszę powiedzieć, że nie było to jedyne negatywne wrażenie, wyniesione z owej konferencji, bo miałem doznania jeszcze bardziej szokujące. Otóż w pewnym momencie, pewna młoda i miła osoba, będąca prezesem jednej z terenowych organizacji polskich na Ukrainie, zainicjowała dyskusję. Proszę zgadnąć na jaki temat? Propozycję

Czytelnicy piszą

Біля чистого джерела

У той час, коли життя чи не щоденно надале свідчення зміцнення дружніх зв'язків між польським і українським народами, коли прості поляки і високі урядовці Польщі виявляють щире вболівання за долю України, знаходяться й такі, котрі на смітниках історії намагаються роздмухати вогонь недовіри й неприязні. Важко зрозуміти: яку мету переслідують ці люди?

Почитавши чи прослухавши витвір одного з нечисленних вболівальників за ідею, яка ґрунтується на впертих пошуках „ворогів Батьківщини”, особливо тепло сприймаєш невтомну роботу тих, хто сприяє єднанню українців і поляків.

Не знаходжу слів, щоб висловити безмежну подяку Євгенові Голібарду за радіопрограму, що прозвучала в ефірі Першої програми українського радіо недільного вечора п'ятого грудня. Надзвичайно змістовне і цікаве спілкування pana Євгена зі слухачами, аналіз подій та історичних фактів одразу при-

вернули увагу й не відпускали до кінця передачі.

Особливо сильне враження справили польські пісні, що звучали протягом ефіру. Вони постійно підготували до згадок про сучасний український радіо ефір, що переважно нашіпгований третьосортними піснями-одноденками російських авторів і виконавців. А поруч існує велика музична культура, про яку більшість українців не має жодного уявлення. Не меншою мірою це стосується польського кіно, літератури чи телебачення. Само собою виникає питання: кому вигідно, щоб в Україні слухали бездарну російську попу чи принизливий „стьоб” Верки Сердючки, замість того щоб долучатися до високої естетики української пісні чи шедеврів тієї ж польської музичної культури? Чому ми мусимо безперервно споживати одне й те ж телевізійне „мило” з Росії, коли накопичено величезну кількість шедеврів світового кіно (в тім числі і роботи польських кінорежисерів)?

To, co robi Eugeniusz Gołybard, jest odzwierciedleniem w praktyce najszlachetniejszych zadań, które stoją przed „Ppocbiro”. Przede wszystkim dotyczy to bezpośrednio samej oświaty (w najszerszym tego słowa znaczeniu), prawdziwego wychowania estetycznego, zapoznawania ludzi z osiągnięciami kultury, oświaty, nauki i sztuki. W swoich wystąpieniach publicznych autor uparcie niszczy ograniczoną światopoglądów, niszczy mity pseudostoików i pseudopatriotów. Niesie ludziom świetlane idee pokoju, jedności i braterstwa, sprzyjając porozumieniu i współpracy między narodami i państwami.

Mam szczerą nadzieję, że panu Eugeniuszowi wystarczy twórczego natchnienia i sił w dalszej postępowej pracy na wybranej przez niego niwie.

Łączę wyrazy szacunku,

Stanisław TELICKI

Z księgarni

Etiudy biograficzne

Niedawno redakcja „DK” otrzymała list od studenta III roku Winnickiego Uniwersytetu Pedagogicznego Ihora Pyłpyczaka. Pan Ihor poinformował Czytelników naszej gazety o tym, że ukazała się książka Jewhena Fedorowycza Hodowaneho pt. „Biograficzne etiudy. Wybitni Polacy i Ukraina”. Prezentacja książki odbyła się w miejscowości Kryżopol (obwód winnicki) w ramach obchodów Roku Polski na Ukrainie. Prezentację zorganizowali pracownicy miejscowej biblioteki, na czele z jej dyrektorem panią Miasłowską.

Autor książki jest znanym uczy-nym, historykiem, krajoznawcą, wykładowcą Katedry Historii Ukrainy Riwneńskiego Państwowego Uniwersytetu. Książka zawiera 60 esejów. Opowiada o 70 wybitnych Polakach,

którzy żyli na tej podolskiej ziemi. Można tu spotkać takie nazwiska, jak: Oleksander Jełowicki – uczy-ny, alpinista; Hipolit Błotnicki – nauczyciel J. Słowackiego; księżna Rozalia Lubomirska – właścicielka Czarnobyla; Stanisław Trembecki – wybitny polski poeta, Zofia Potocka, Jan Potocki, i wielu, wielu innych... Książkę wydał Riwneński Instytut Słowianoznawstwa. Jest ona przeznaczona dla wykładowców szkół i uczelni wyższych, dla uczniów i studentów, a także dla miłośników historii Ukrainy i Polski.

Autor książki tak powiedział o własnej książce: „Nie chciałem pisać biografie. Pragnąłem stworzyć melodię, niuans, tendencję.” Ci, którzy już ją przeczytali, mówią, że panu Jewhenowi to się udało.

Gratulujemy!

Ogłoszenie matrymonialne

• Jestem samotnym, rozwiedzionym rencistą, wkrótce pójdę na emeryturę chciałbym poznać bogatą panią, która chce osiedlić się w Polsce. Mam 180/85, jestem sprawny, przez 30 lat byłem rzemieślnikiem. Mam prawo jazdy i znam się na handlu. Jestem otwarty na każdą propozycję – ze ślubem włącznie. Wojciech Nowicki. 51-661 Wrocław. Sempelowskiej 59/4.

Z "Albumu królów polskich"

Poczet monarchów Polski

Jan II, Kazimierz

Syn młodszy Zygmunta III. Urodził się w Krakowie dnia 22 marca 1609 r., przytrzymany we Francji i więziony w Salon, Cisteron i Vincennes od roku 1638 do roku 1640, został Jezuitą w Rzymie 1643 r. mianowany kardynałem w r. 1646, przyjął tytuł króla szwedzkiego, a po śmierci brata Władysława IV obrany królem polskim pod Wolą, dnia 22 listopada 1648. Koronowany został w Krakowie dnia 17 stycznia 1649 r. W tymże roku pojął za żonę bratową swoją, wdowę po Władysławie IV, (zmarłą w r. 1667 i w kościele katedralnym w Krakowie pochowaną).

Potomstwo z niej było: córka Marya-Anna-Teresa, urodzona w r. 1650 i syn Karol-Ludwik, urodz. 1652 r., który wkrótce po urodzeniu zmarł.

Jan Kazimierz złożył koronę na sejmie w Warszawie dnia 16 września 1668 r., został królem we Francji, umarł w mieście Nevers dnia 16 grudnia 1672 r., żył lat 63, panował lat 20. Serce jego złożone jest w kościele opactwa św. Germana w Paryżu, a ciało pochowane w kościele katedralnym w Krakowie.

Po zgonie Władysława obrali Polacy królem brata jego, Jana Kazimierza. Panowanie jego było dla Polski najniezwyklejsze.

Można powiedzieć, że wtenczas było posiane ziarno upadku Polski. Nie tylko zagraniczni wrogowie Polskę srodze pustoszyli, ale i własni Polowie na swą matkę zuchwałą rękę podnieśli. Jan Kazimierz, wstępując na tron, był zniewolony toczyć wojnę z Kozakami. Łatwo było można tę wojnę uspokoić przez nadanie swobody Kozakom i w ogóle Rusinom. Chmielnicki, hetman Kozaków zaporoskich, nie spodziewając się sam z Kozactwem poddać Polakom, pojechał ukradkiem do Krymu i tam ukłękawszy przed hanem, prosił, aby mu pomógł przeciw jego gnębicielowi. Tatarzyn chciwy zawsze krwi chrześcijańskiej, skwapliwie przystał na to. Chmielnicki tedy z powrotem na Zaporozie powierzył swój zamiar trzystu Kozakom, którzy ujawszy się za nim, podburzyli wszystkich lud na Ukrainie.

Hetman Chmielnicki z początku nie chciał się od Polski odrywać, gdy jednakże nie zaspokojono jego żądań, poddał się Moskwie, poczem wybuchła wojna. Roku 1655 rozpoczęła się jeszcze wojna ze Szwecją, która stąd początek wzięła, że Jan Kazimierz nie chciał się zrzec tytułu króla szwedzkiego. Gustaw Karol, król szwedzki, wciągnął jeszcze do przynajmniej przeciw Polsce elektora brandenburskiego i Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego. Tak nieomal równocześnie stanęło do walki pięciu nieprzyjaciół.

Szwedzi wkrótce całą Polskę opanowali. Szlachta wielkopolska stanęła w znacznej liczbie pod Ujściem nad Notecią, ale zamiast

bić się ze Szwedem, zawarła z nim haniebny pokój, zabezpieczając sobie zachowanie swobód szlacheckich. Splamiła się tym postępkami szlachta, gdyż dbała tylko o własne dobro, o ojczyznę nic się nie troszcząc. Szwedzi zajęli tedy wkrótce Kraków, Warszawę i całą Polskę, tylko Gdańsk i Częstochowa się trzymały. Jan Kazimierz uszedł z Polski. Szlachta wszystka poddała się Karolowi Gustawowi. Zdawało się, że już nadszedł upadek Polski, jednakże inaczej się stało.

Szwedzi, posiadając całą prawie Polskę, pragnęli zająć także Częstochowę, aby zrabować nagromadzone tamże skarby. W Częstochowie znajdował się od roku 1382 cudo-



wy obraz Najświętszej Maryi Panny, który według pobożnego podania wymalował św. Łukasz, Ewangelista. Sławną była Częstochowa na całą Polskę już w owe czasy. Przyszło tedy 9000 Szwedów pod Częstochowę, gdy w klasztorze ledwie 400 ludzi zdalnych było do obrony. Słabą była nadzieja obrony świętego miejsca. Był atoli w klasztorze mąż pobożny, pełen silnej woli i poświęcenia dla ojczyzny. Tym mężem był X. Augustyn Kordecki, Przeor klasztoru. Odrzucił on wszelkie układy poddania klasztoru, a dniem i nocą zagrzewał garstkę żołnierzy do obrony. Kiedy Szwedzi darli się po drabinach na mury, wtedy X. Kordecki z krzyżem w ręku zachęcał polskiego żołnierza do męstwa. X. Kordecki z natchnionym obliczem, wskazując na chorągiew z obrazem Bogarodzicy, do obrony wyzywa. I Bóg pobłogosławił onym usiłowaniom szlachetnego kapłana, tak, iż Szwedzi z hańbą od oblężenia odstąpili, wiele wojska utraciwszy. Najświętsza Maryja Panna cudownie klasztor swój ocaliła, gdyż widziano ją, jak płaszczem świątynię zasłaniała, a kule ogniste, na klasztor rzucone, albo bez obrazy przelatowały lub od murów się odbijały.

Dzielna ta obrona obudziła cały naród z uśpienia. Rzucili się wszyscy na Szweda, a choć zaciętą była walka, gdyż połączyli się z nim Niemcy Brandenburgii i Siedmiogrodzianie, jednakże w końcu Szwedów z Polski wygnano.

CDN

Exlibris DK

Urzednicy województw kijowskiego i czernihowskiego XV-XVIII wieku.

Spisy. Oprac. Eugeniusz Janas i Witold Kłaczewski. PAN, Biblioteka Kornicka, Instytut historii, Kornik. 2002, str.344

Niniejsza książka została wydana jako tom III w ramach wielotomowej serii „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XV-XVIII wieku. Spisy”.

W obszernym wstępie autorzy opracowujący ten spis proponują szkic historyczny Ziemi Kijowskiej i Czernihowskiej zawierający okres XIV-XVIII wieku. Nie bez wzruszenia dowiadujemy się tu o zakorzenionych polskich śladach cywilizacyjnych na Kresach.

W pracy zastosowano układ topograficzno - chronologiczny. Tom składa się z dwóch części: pierwsza zawiera hierarchie województwa kijowskiego, powiaty kijowski, owrucki, żytomierski, druga - województwa czernihowskiego, powiaty czernihowski, nowgorodzko-siwierski. Urzędy przedstawione od chorążego do wojskiego mniejszego. Wszystkie dane przedstawiono w porządku alfabetycznym. Oprócz tego osoby upomniane w częściach I i II zostały ujęte w „Alfabetycznym spisie osób”.

We wstępie można przeczytać, że podstawą spisu urzędników

Tak było

Ucieczka przez Polskę

Niedawno w Żytomierzu wydano wspomnienia nauczyciela Fedora Sycza „Trzymajmy się razem...”

Autor wspomina m.in., jak w czasie wojny został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec, skąd później uciekł. Po przekroczeniu granicy polsko-niemieckiej zbiedzi spotkali pana Stanisława - starszaka Polaka, który paś był. Pozwolił im przenocować we własnym domu i nakarmił ich.

Fedor Sycz wspomina: „Pan Stanisław przegadał z nami pół nocy. Sam los posłał nam tego człowieka. Dopiero w czasie wędrówki po Polsce zrozumieliśmy, ileż to razy mogliśmy utracić nie tylko wolność, ale także życie, gdyby nie dobre rady tego człowieka”. Fedor Iwanowicz tak pisze o Polakach: „Chociaż ludzie byli zajęci wykonywaniem „pokojujowej” pracy, swoim codziennym życiem, ale ani na chwilę nie zapominali o tym, że Polska jest okupowana. I wszyscy Polacy, bez względu na istniejące rozwarstwienie społeczne, aktywnie walczyli z wrogiem. Byli bardzo życzliwi w stosunku do ludzi radzieckich”.

Wielu Polaków pomagało uciekinierom. Właśnie dzięki tej pomocy Fedor Sycz mógł powrócić na Ukrainę. Tutaj natknął się na partyzantów, którym Polacy pomogli uciec z niemieckich obozów koncentracyjnych. Po 47 latach Fedor Sycz pojechał do Polski; pragnął odnaleźć pewną Polkę, która mu pomogła w czasie wojny, ale na miejscu, gdzie kiedyś mieszkała stał duży, wielopiętrowy dom.

Anatol ZBOROWSKI

Nasi urzędnicy sp.

kijowskich i czernihowskich są, w pierwszym rzędzie, źródła rękopiśmienne. Wykorzystano, przede wszystkim, przechowywane w Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie (CDIAU), obszerny, liczący ponad 400 tomów zespół ksiąg grodzkich kijowskich i żytomierskich, w mniejszym stopniu szczerboko zachowane księgi owruckie. Sięgnięto również do innych segmentów archiwum kijowskiego. Wiele cennych informacji dostarczył rękopis Narodowej Biblioteki Ukrainy im. Wernadskiego zawierający wypisy z nieistniejących dziś ksiąg kijowskich. Wiele użyteczne okazały się również ogłoszone drukiem w XIX w. rejestry szeregu ksiąg kijowskich i żytomierskich. Wyrównowo wykorzystano także księgi łuckie i włodzimierskie przechowywane również w archiwum w Kijowie. Pewne informacje przyniosły także, wykorzystane w znacznie mniejszym zakresie, księgi grodzkie z Rusi Czerwonej (Iwowskie, halickie, belskie). Niezwykle owocną okazała się kwerenda przeprowadzona w Archiwum Państwowym w Lublinie (m. in. księgi grodzkie lubelskie, chełmskie i krasnostawskie).

Wiele cennej informacji przyniósł przegląd stłumiony kolejnych ksiąg Metryki Wołyńskiej, przygotowywanych do wydania przez pracowników archiwum kijowskiego. Wykorzystano również kwerendę,



przeprowadzoną przez Instytut Historii PAN w księgach Metryki Koronnej w AGAD (księgi wpisów, pieczętnie, spraw publicznych).

Zapewne Spis ten wzbudzi zainteresowanie nie tylko u naukowców i badaczy, ale być może również u potomków tych ludzi.

Jeden egzemplarz książki sprezentowali mi autorzy we wrześniu br., podczas międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie” w Winnicy. Biorąc pod uwagę nikły nakład tego wydania, celem jego udostępnienia szerokiemu kołu czytelników Ukrainy, przekazałem ten egzemplarz do Narodowej Biblioteki Ukrainy im. Wernadskiego.

BORD

Sport

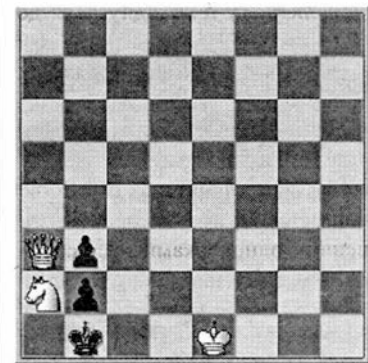
Klub 64

Drodzy czytelnicy, od tego numeru otwieramy w naszej gazecie Klub Szachowy. Prowadzący - Witalij Golerik, pretendujący do tytułu mistrza sportu, autor książki «Ступеньки шахматной игры» (книга 1-я, 2000 r.) trener szachistów w Domu Polskim w Dniepropietrowsku. Czekamy na listy - odpowiedzi Państwa na pozycje, które postaramy się regularnie, co miesiąc, publikować.

D. Clark (1876)

Białe: Krel, Da3, Ka2 (3)

Czarne: Krb1, b3, b2 (3)



Mat w dwóch ruchach (w zadaniach zawsze zaczynają białe)

Nowiny szachowe

• Dobiegły końca dziecięce szachowe mistrzostwa świata wśród dziewcząt i chłopców do 10, 12, 14, 16 i 18 lat.

Odbływały się one na Krycie w Grecji. Doskonale wystąpili Polacy, zwłaszcza dziewczęta. Zdobyły 4 medale: złote - K. Kulon i I. Zawadzka, srebrny - D. Majdan i brązowy - A. Łacz. Wśród chłopców złoty medal zdobył R. Wojtaszek.

• Islandia, zaofiarowała gościnnie, byłemu, szachowemu mistrzowi świata, Bobby'emu Fischerowi, od lipca przebywającemu w japońskim areszcie.

O islandzkiej propozycji poinformował działający w Tokio Komitet Przyjaciół Fischera.

Nie wiadomo, czy 61-letni Fischer będzie mógł przyjąć islandzką ofertę i wyjechać z Japonii. Szachista został zatrzymany na tokijskim lotnisku i grozi mu deportacja do USA, gdzie zostałby postawiony przed sądem za naruszenie amerykańskich sankcji wobec Jugosławii.

W 1992 roku Fischer pojechał do Jugosławii, by stoczyć pojedynek o mistrzostwo świata z rosyjskim szachistą Borysem Spasskim. Zwyciężył rywala, wygrywając jednocześnie 3 mln dol. Wcześniej rząd USA ostrzegł go w liście, by nie odwiedzał Jugosławii, wobec której wprowadzono embargo z powodu roli, jaką spełniała podczas wojny w Bośni. Za złamanie embargo, Fischerowi grozi w USA do 10 lat więzienia.

W sierpniu Fischer sugerował, że może starać się o azyl w Serbii i Czarnogórze. (PAP)

OGŁOSZENIE

Witalij Golerik, autor książki «Ступеньки шахматной игры», trener szachistów w Domu Polskim w Dniepropietrowsku szuka kontaktów wśród wydawców literatury szachowej, trenerów i szachistów w Polsce.

Adres: 49130, м. Дніпропетровськ, пр. Миру, 18, кв. 4
tel. (0562) 321322



- Przed rokiem wyglądałem dokładnie tak samo jak ty, za rok ty będziesz wyglądał tak samo jak ja teraz; zapamiętaj: tak rodzi się postęp

Rys. R. Twardoch

NOWOROCZNY TOAST

Wiek dwudziesty pierwszy
Wielka perspektywa
Rok za rokiem mija...
I lasek przybywa

Kuranty zegarów
Obwieszczają Rok Nowy
Pięty w tym stuleciu
JUBILEUSZOWY

Życzenia, toasty
Bale i zabawy
I noc Sylwestrowa
W szampańskiej oprawie

Tak będzie w Warszawie
W Paryżu, w Kijowie
Ja też toast wznieść chcę
Panie i Panowie

Niech Wam zdrowie sprzyja
Bez lat kontyngentu
Gwiazda pomyslności
Niech sterem okrętu

Dobroć i życzliwość
Niech dzień każdy znaczy
To, o czym marzymy
Niech się spełnić raczy

PS.
Jak się coś nie spełni
To też żadna strata...
Termin się przesunie
Na następne lata

Mikołaj ONISZCZUK

Ulubione fantazje KOBIETY

Lat 17 – wysoki
przystojny brunet

Lat 25 – przystojny
brunet z pieniędzmi

Lat 35 – przystojny
brunet z mózgiem

Lat 48 – facet
z włosami

Lat 68 – facet

Fraszka Wiesława Zięby

Nastąpiły
komplikacje,
- wszyscy mają
rację.

Bajki dziwolągi

O napieciu:
- Na pięciu napadło
dziesięciu...

O naleśniku:
- Na leśniku leżą trzy
sosny...

O kosie:
- Oko się mi nie
zamyka...



Dorastający syn pyta:
- Po której stronie ulicy mężczyzna powinien prowadzić kobiety?
- Po tej, po której nie ma wystaw.

- Panie doktorze, proszę przyjechać do mojej żony!
- A co jej dolega?
- Nie wiem, ale jest tak słaba, że musiałem ją zanieść do kuchni, żeby zrobiła mi śniadanie!

Lekarz w szpitalu psychiatrycznym bada trzech swoich pacjentów.

- Ile jest dwa razy dwa? - pyta pierwszego.
- Pięć tysięcy - pada odpowiedź.
- Ile jest dwa razy dwa? - pyta drugiego.
- Piątek - odpowiada chory.
- Ile jest dwa razy dwa? - pyta zupełnie zrezygnowany trzeciego pacjenta.
- Cztery.
- Świetnie! - wykrzykuje uradowany lekarz.
- Proszę powiedzieć, w jaki sposób uzyskał Pan ten wynik?
- To proste - odpowiada chory - Podzieliłem pięć tysięcy przez piątek.

Dziewczyna wypytuje chłopaka na pierwszej randce.

- Józek, a masz jakieś nałogi?
- Ależ skąd!
- A masz jakieś hobby?
- Tak, lubię roślinki.
- A jakie?
- Chmiel, tytoń, konopie...



ANNA ROSZKOWSKI

Dla wszystkich kochających tradycje Polaków na całym świecie najwspanialsze życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku - przesyła Miss Polonii Stanów Zjednoczonych.

● Niepokój naszej epoki jest w dużej mierze wynikiem tego że próbujemy wykonywać dzisiejszą pracę za pomocą wczorajszych zarządzeń - i z wczorajszymi pomysłami.

● Od młodej porcji głupoty poczuje się nieswoją i chory, od potężnej - przyjdzie do siebie.

● Każde zło, któremu się nie poddajemy jest dla nas dobrodziejstwem.

WESOŁY OBIEKTYW



O radości

Ileż to radości
Kiedy ma się gości
Poczęstuje się ich stawą
Później plackiem no i kawą
Skoczyć można nad jezioro
Sprawdzić czy i jak ryby biorą
Co w świecie słysząc powiedzą
Przychodzi wieczór oni wciąż siedzą
Gdy w końcu już jadą
Pomachać z uśmiechem można
na pożegnanie
Jeszcze tylko w domu sprzątanie
I odetchnąć można
Ileż to radości
Kiedy nie ma gości

Tomasz Pietruszka



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM) KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK KIJOWSKI

"Дзєннїк Кїївський"
Рєсєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржєсєвнїй Комїтєт Укрїнї
у сєрєвєх нєцїонєлїностєй тє мїгрєцїї
Рєдєкцїє гєзєтї "Голос Укрїнї"
Сїлєкє полєкїє в Укрїнї
Рєдєкцїє гєзєтї "Дзєннїк Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033
вул. Сєксєгєнєськєго, 40/85а, Кїїв, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-Lubański.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamawianych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.
Гєзєтє вїходїть 2 рєзї нє мїсєць. Рєдєплєтєтї мїжнє прїєтєгєм рєкє у сїєх вїддїлєннєх зв'єзку Укрїнї. Індєкє рєдєплєтї 30678.
Рєрєплєтєтнє вєртїєсть 48 коп. нє мїсєць. Рєздрїбнє цїнє у рєдєжє - дєгєвїрнє.
Гєзєтє нєдрєкєвєнє у ВєТ "Кїївськє прєвдє".
Зєм. 4842 Тїрєж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16